

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: środa, 12, wrzesień 2012 03:11

Tadeusz Narkun

Odśloni: 2757

---

Ostatnio zrobiło się nieco głośno o stołówkach szkolnych. „Gazeta Polska codziennie” w artykule dramatycznie zatytułowanym „Samorzady oszczędzają na dzieciach” napisała m.in.: „Mimo protestów rodziców w całym kraju sukcesywnie likwidowane są stołówki szkolne.

Ich miejsca zajmują firmy cateringowe lub agencje, które wyczuły szansę na zyskowny i stabilny biznes. Na dodatek mają w tym przedsięwzięciu poparcie samorządów, które w ramach oszczędności z entuzjazmem zabrały się za likwidację kuchni w szkołach.” (Link do artykułu [TUTAJ](#)) Powtórzył to Serwis Samorządowy PAP tytułując opis „Dzieci na dietę” (link do artykułu [TUTAJ](#)), a w naszym DWW ukazał się skądinąd ciekawy artykuł zatytułowany „Sprzątaczką szkolną o-vatowana, nauczyciel – już nie”.

Z tych wszystkich doniesień wynika kilka rzeczy:

- ponoć "złe samorzady" oszczędzają na dzieciach likwidując stołówki szkolne.
- w miejsce stołówek pojawiają się firmy cateringowe, które jak twierdzą dziennikarze, windują ceny obiadów – w ten sposób trzeba za nie płacić już nie cztery, ale nawet dwanaście złotych.
- przeciwko wzrostowi cen obiadów szkolnych protestują nauczycielska „Solidarność” i rzecznik praw obywatelskich Irena Lipowicz.
- nasza koleżanka redakcyjna odkrywa, że w sytuacji stołówki szkolnej kupno obiadu przez dyrektora szkoły nie będzie powodowało konieczności stosowania odpowiedniej (8%) stawki VAT, ale już dla kupującej obiad księgowej, sprzątaczkii lub palacza VAT będzie obliczany (szczegóły [TUTAJ](#)).

Dziecko, które je obiady w szkole zupełnie nie zdaje sobie sprawy, jakie wiele przepisów reguluje zasady przygotowania jego posiłku i jak bardzo mogą być skomplikowane procedury, dzięki którym na talerzu w stołówce szkolnej pojawia się jedzenie. I całe szczęście.

W takich chwilach zaczynam mieć większy szacunek do ludzi, którzy za swojego głównego wroga obierają szeroko rozumianą biurokrację i zaczynają z nią walczyć, chociaż wiadomo, że walka ta jest skazana na niepowodzenie.

Nie chcę jednak kończyć tak pesymistycznie. Informuję więc, że w powiecie kwidzińskim położona jest gmina miejsko-wiejska Prabuty. Już od kilku lat gmina nie prowadzi w żadnej ze swoich szkół stołówki, ponieważ obiady są przygotowywane przez firmę wyłanianą w przetargu. Jednocześnie nie było i nie ma od kilku lat żadnych protestów ze strony rodziców ani innych podmiotów, ponieważ ceny obiadów nie wzrosły, a ich jakość jest od lat dobra. Ciekawe i skuteczne rozwiązanie problemów stołówek szkolnych przez gminę Prabuty zostało kiedyś nagrodzone w konkursie Samorządowy Lider Zarządzania, a opis tej dobrej praktyki można znaleźć na portalu [dobrepraktyki.pl](#) klikając [TUTAJ](#). Dodatkowo w załączniku umieściłem załącznik do SIWZ w postępowaniu przetargowym na lata 2012-2015. Lektura opisu dobrej praktyki, jak i dokumentu z załącznika pozwoli każdemu zrozumieć, co i jak trzeba uczynić, aby bardzo nieduży samorząd oszczędził w skali roku ponad 200 tys. zł, a obiady nie podrożały i były tak samo smaczne przed, jak i po pozbyciu się stołówek prowadzonych przez szkoły. Polecam.